Nr. 234. Dnia 25 sierpnia. Wtorek. Dnia 13 (25) sierpnia 1891 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: zaa jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś: Ludwika Kr.	Wschód słońca o godzinie 5-ej minut 0.	Wschód księżyca o godzinie 9 minut 38 w.	Sobota: *Ścięcie św. Jana.*
Środa: Zefiryna P. M.	Zachód „ 7-ej „ 3.	Zachód „ 12 „ 19. w.	Niedziela: *Pocieszenie N. P. M.*
Czwartek: Przen. š. Kazim.	Długość dnia godzin 14 „ 3.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 1	Poniedział.: Rajmunda Wyz.
Piątek: Augustyna B. W.	Ubyło „ 3 „ 7.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 12° R.	Wtorek: Idziego Opata.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Namysława; jutro Włastimiry.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków sekcji V-ej technicznej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 6-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Teatry: **Letni:** dziś „Teść“; jutro „Roznosicielka chleba“ (pierwszy raz);— **Nowy:** dziś „Bajadera“, oraz wielkie divertissement baletowe z „Ali-Baby“; jutro „Ptasznik z Tyrolu“. (8 wieczorem.)

Teatrzyki: **Wodewil:** dziś „To mi frajda“;— **Bellevue:** dziś „Wesele Pompea“; — **Eldorado:** dziś „Mamin synek“. (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 1134 rs. 87 kop. (Pożyczki wydawane będą; wykup i prolongata uskutecznia się od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu i od godz. 4-ej do 6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiestn.* zamieszcza tekst rozporządzenia w kwestji zmiany postanowień, dotyczących zawierania małżeństw w Królestwie Polskiem. Artykuły 196 i 204 postanowień z d. 28-go marca 1836-go r. (Dzien. praw t. XVIII) zostają zmienione w sposób następujący: art. 196 „jeżeli małżonkowie są innych wyznań chrześcjańskich, a nadto różnych, to, chociażby ślub zawarty był w świątyniach obu wyznań, wyrokowanie o rzeczywistem istnieniu małżeństwa należy do sądów kościelnych tego wyznania, którego kapłan dawał pierwszy ślub, a wyrokowanie o słuszności powodów do rozwodu, a zarazem rozwód lub odmowa rozwodu należy do sądu kościelnego tego wyznania, jakiego jest małżonek; lecz wyrok ten nie może być wydany wcześniej aż po osądzeniu, o ile prawnie zostało zawarte małżeństwo. Orzeczenie o tych dwóch wypadkach, oraz samo postanowienie sądu w kwestji rozwodu, jest dla obydwóch stron prawomocne.” Art. 204 „orzeczenia sądów duchownych obowiązują zarówno obiedwie strony. Na tej zasadzie zabrania się władzom duchownym wyznania rzymsko-katolickiego przyjmować od osób rozwiedzionych przez sądy prawosławne, o ile osoby te są wyznania rzymsko-katolickiego, próśb o rozwiedzenie ich według obrządku rzymsko-katolickiego.” Artykuły 197 i 205 wzmiankowanych postanowień z d. 28-go marca 1836-go r. zostały skasowane.

= Według informacyj dzienników petersburskich, główny zarząd poczt i telegrafów czyni starania, celem najszerszego wprowadzenia w życie przekazów pocztowych.

= *Mosk. wied.* dowiadują się, iż niebawem wydane zostanie rozporządzenie, aby w przeznaczonej na wywóz pszenicy procent domieszki żyta nie przewyższał 8%, w innem zaś zbożu 3%. Jeżeli domieszka będzie wyższa, wywóz zboża będzie wzbroniony.

= *Praw. wiestn.* ogłasza rozporządzenie, tyczące się rozszerzenia zakresu działalności Towarzystwa *Credit Lyonnais* w obrębie państwa.

= Główny zarząd poczt i telegrafów zawiadamia w *Praw. wiestn.* o otwarciu kilkudziesięciu nowych kas oszczędności przy urzędach pocztowo-telegraficznych a pomiędzy innemi w Górze Kalwarji, Gostyninie, Kutnie, Nowym Dworze, Nowomińsku, Radzyminie, Sochaczewie, Brzezinie, Zawierciu, Koniecpolu, Łasku, Soczewce i Nowem Mieście.

= Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że w departamencie kolejowym opracowuje się nowa zniżkowa taksa biletów pasażerskich na wszystkich kolejach w całem państwie. Cena biletów klasy I-ej ma być utrzymaną według dotychczasowej normy, a klass II-ej i III-ej zniżoną o 25% w stosunku do opłat obecnie praktykowanych.

= Od naczelnika okręgu warszawskiego pocztowo-telegraficznego otrzymujemy co następuje: „Zamieszczona w nrze 206-ym *Kurjera Warszawskiego* wiadomość, że w oddziale pocztowym w Błoniu złoczyńcy dopuścili się kradzieży marek pocztowych, jak się okazało ze śledztwa, przeprowadzonego przez naczelnika kantoru pocztowego w Rudzie Guzowskiej, jest zupełnie bezzasadną.“

= P. oberpolicmajster ogłasza w rozkazie dziennym co następuje: „Zauważyłem, że niestali mieszkańcy po odsiedzeniu kary w więzieniach warszawskich za kradzież, oszustwo lub inne przestępstwa, stosownie do wyrażonego życzenia, są odprowadzani z więzień do kancelaryj cyrkułowych dla zamieszkania w Warszawie. Indywidua te pozostają w mieście bez żadnych na razie środków do życia i bez zajęcia, czy to wskutek trudności znalezienia pracy, czy też przez nawyknienie do próżniactwa, dostają się najczęściej pośród występnych ludzi i znów zdobywają sobie sposób do życia za pomocą kradzieży, rozbójstw itp. Uważając, że podobne nagromadzenie się ludzi występnych bezwarunkowo zagraża bezpieczeństwu mieszkańców Warszawy i mając na względzie, że taką manipulacja pozwala przestępcom ukrywać wobec społeczeństwa poprzedni żywot nawet przy najsurowszym nadzorze, polecam komisarzom cyrkułowym, na zasadzie przepisów o zapobieganiu przestępstwom, aby wszyscy niestali mieszkańcy, po odsiedzeniu w więzieniach kary, nie byli pozostawiani w mieście, lecz przez wydział śledczy odprowadzani do aresztu policyjnego, w celu wysłania ich transportem do miejscowości, w których są zapisani do ksiąg ludności stałej.

= Wszyscy wysyłający za granicę bydło rogate oraz trzodę chlewną obowiązkowo winni posiadać, jak donosi *Gaz. polic.*: 1) świadectwo od właściwych organów policyjnych, zawierające wyszczególnienie

34

SZMAT ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

Gabrjelę Zapolską.

(Dalszy ciąg).

Teraz Marja do karczemki dobiegła; wzrokiem ciotki szukając, lecz z przerażeniem w drzwi spojrzawszy, stanęła, jak wryta, głosu nawet dobyć nie mogąc.

Na progu karczmy, tuż pod samą ścianą, na rozmoczonej przyzbie, na którą strugami woda się lała, leżała jęcząc blada i chuda, jak szkielet żydówka. Głowę miała osłoniętą chustką perkalową, na zgarbionych plecach rodzaj kilimku, który na zapadłą pierś drżącemi rękami naciągała. Koło niej, jak pisklęta z gniazda wypłoszone, tuliło się dwoje brudnych bachorów w podarte łachmany ubranych, z bosemi nożętami, tonącemi w kałuży wody.

U stóp ich leżała rostrzaskana niecka, stołek, szaflik, kilka garnków, hładyszek i parę poszarpanych króbek do noszenia poziomek. Nieco dalej rozstrzaskane walały się deski tapczana i trochę brudnych betów czerwieniało, jak plamy, wśród ciemnej ziemi. Tuż koło progu rozlewały się całe kałuże brunatnej, czarnej i białej farby; w nich maczały się pędzle różnej wielkości, kształtu i szczotki do czyszczenia koni. Pęki brudnych i zabłoconych szmat do obwiązywania kopyt końskich, snopy fałszywych grzyw i ogonów, cała ta część dekoracyjna rzemiosła koniokradów, wyrwana z ciemnego kąta alkierza mokła teraz w świetle błyskawic ujawniając tajemnicę pilnie w głębi tej samotnej pustki strzeżoną.

Okno, wyrwane z zawiasów, z rozbitemi szybami z trzaskiem rwane wiatrem opadało na ścianę, brzęcząc ostatkami szkła w kicie jeszcze tkwiącego.

W sieni pani Elżbieta, purpurowa, straszna, z rękami pokrwawionemi od wystających z desek gwoździ, mocowała się z drzwiami, pragnąc wyrwać je z zawiasów i na dwór wyrzucić. Nieprzytomna z gniewu niszczyła gniazdo, chcąc zeń w ten sposób zwierza wypłoszyć. Z kącików jej ust płynęła piana, oczy krwią nabiegły, zęby dygotały, uderzając jedne o drugie, ręce konwulsyjnie desek się czepiały, wstrząsając całą futryną, z której glina sypać się teraz zaczęła.

Siedząca na przyzbie żydówka jęczała cicho, kilimek na siebie naciągając. Bachory z oczyma szeroko rozwartemi stały milczące, pod strugami wody całe drżące...

Teraz Marja zrozumiała całą ohydę postępku ciotki.

Szybko porwała się i do sieni wpadła, rękę Elżbiety chwytając.

— Ciotko!... na Boga, co robisz? Ciotko!...

Głosu jej nie stało, gdy nagle w tę zapienioną twarz spojrzała, straszną od wściekłości i krwi nabiegłej.

Palce Elżbiety kurczowo we drzwi się wpiły.

— Rozbiję!... jak Boga kocham, rozbiję!—charczała Elżbieta—krew mojąby wypili... mnie z torbami puścili... ha!...

Grzmot zagłuszył jej słowa.

Siedząca na przyzbie żydówka z jękiem ukryła głowę w dłonie, bachory przypadły do jej kolan. Marja ramię Elżbiety schwyciła.

— Puść te drzwi, ciotko!—wyrzekła rozkazująco—puść i pozwól tej kobiecie wejść pod dach razem z temi dziećmi. Hańba i wstyd na twą siwą głowę! hańba!...

Cała wściekłość Elżbiety ku Marji się zwróciła.

— A i ty gadzino jesteś przeciw mnie?—syknęła od drzwi odskakując—ty, która chleb mój jesz...

— Nie twój, ciotko, lecz mój, bo pracuję nań krwawo!

— Żydów bronisz?...

— Słuszności bronię!

— Siedzieć tu prawa nie mają!

— Podczas burzy schronić się mają prawo nawet do twego alkierza. Zresztą... ta kobieta chora.

Elżbieta powoli uspakajać się zaczęła.

— I ja jestem chora!—wyrzekła, niewiedząc prawie co mówi.

Marja głową wstrząsnęła.

— Zapewne, musisz być chora, skoro się dopuścić mogłaś takiego postępku!

— Warjatka mnie zrób, tego brak!

— Mów sobie, co chcesz, tymczasem daj mi to złe naprawić, które uczyniłaś!

— Co chcesz zrobić?

— Kobietę tę i dzieci napowrót pod ten dach wprowadzić.

Elżbieta ręce rozłożyła.

— Nigdy!

Marja spojrzała jej bystro w oczy.

— Ciotko! — wyrzekła powoli—nie doprowadzaj mnie do ostateczności i nie chciej, abym zapomniawszy o twych siwych włosach, powiedziała ci to, co o tobie w tej chwili myśleć jestem zmuszona? Samabyś się cofnęła przed tą szkaradą, przed bezdenną ohydą twego postępku! Spójrz na tę nędzę, rękami twemi rozbitą, temi rękami, które codzień pieniędzy tyle zgarniają. Spójrz!... i zapłacz nad sobą, tak, jak ja w tej chwili płaczę nad ohydą postępku twego!

I dwie, wielkie palące łzy zawisły na rzęsach dziewczyny, potem powoli stoczyły się na jej blade i nędzne policzki.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

lości i rodzaju bydła, czasu i miejsca wysyłki transportu oraz zaznaczenie, że w miejscowości, z której bydło lub nierogacizna pochodzą, nie było w ciągu trzech poprzedzających miesięcy chorób pomorkowych; 2) świadectwo miejscowego weterynarza, dowodzące, że dane stado jest zdrowe; świadectwa te w Warszawie wydają lekarze weterynarji na Pradze, a w gubernji warszawskiej właściwi weterynarze okręgowi. Przewóz bydła może się odbywać przez wszystkie komory, nierogacizny zaś do Niemiec jedynie przez Toruń, Bytom i Mysłowice, gdzie zostały urządzone stacje weterynaryjno-kwarantannowe.

— Podług wykazu z dnia wczorajszego wydział rekomendujący przy biurze kontroli służących ma obecnie do umieszczenia: 231 stróżów, 205 parobków, 155 lokai, 56 stangretów, 20 szwajcarów, 17 kucharzy, 18 kucharek, 6 pokojówek, 4 sługi do wszystkiego i 14 kelnerów; poszukiwani są: kamerdynerzy, markiery, froterzy, piastunki, pomywaczki, kelnerki i praczki.

— Prośby o pozwolenie korzystania z sal rysunkowych przy Muzeum przemysłu i rolnictwa kancelarja tegoż Muzeum przyjmuje codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godziny 10-ej rano do godziny 3-ej po południu. Prośby przyjmowane będą tylko do d. 1-go p. m.

— P. J. G. Bloch powrócił z Łęcznej.

— Ze sztuki.

* Do salonu artystycznego spółki artystów na Nowym-Świecie w ostatnich dniach przybyło wiele nowości, a między innemi nadesłali: pani Andriollowa „Portret kobiety“, zrobiony węglem, Henryk Cieszkowski trzy widoki włoskie i Edmund Perle nowe płótno, zatytułowane „Kiedy ranne wstają zorze”.

Stronę zewnętrzną salonu zdobią obecnie dwie fantazyjne figury naturalnej wielkości, olejno malowane na blasze, a następnie złocone, z których jedna wyobraża „Sztukę religijną”, druga zaś „Sztukę stosowaną“.

Figury wyszły z pod pędzla prof. Wojciecha Gersona i Kazimierza Mireckiego.

— Na próbie.

W czasie wczorajszej próby jeneralnej z „Roznosicielki chleba” na scenie teatru Letniego zdarzył się bardzo przykry wypadek.

Oto w sztuce tej, na jedną z biorących udział w przedstawieniu osób, pada rusztowanie.

Istotnie belka spadła, ale tak fatalnie, że uderzony nią w głowę p. Szymanowski, padł krwią oblany.

Skutkiem tego wypadku wczoraj w przedstawieniu „Teścia” p. Szymanowskiego zastąpił p. Ładnowski.

— Drugie odznaczenie.

Donosiliśmy w r. z. a mianowicie w nrze 70-ym, iż rodak nasz p. Tadeusz Skrzynecki wychowaniec paryzkiej szkoły budowniczej otrzymał nagrodę 1,600 lirów na konkursie architektonicznym w Turynie za projekt budowy mauzoleum dla rodziny Valdeanich.

Tenże p. Skrzynecki otrzymał obecnie drugie odznaczenie na międzynarodowym konkursie na plan kościoła na cmentarzu w Padwie.

Rodak nasz z pośród 86-iu współubiegających się dostał za wykonany projekt 6,000 lirów nagrody i zarazem otrzymuje honorowe obywatelstwo m. Padwy.

Wiadomość o rozstrzygnięciu konkursu i udzielonej nagrodzie przyszła onegdaj telegraficznie.

P. Skrzynecki, bawiący w Warszawie, natychmiast wyjechał do Padwy, aby zawrzeć umowę co do prowadzenia budowy kościoła.

— Wyścigi w Moskwie.

W drugim dniu wyścigów jesiennych w Moskwie rozegrano siedem nagród miejscowego Towarzystwa.

Najciekawszym był znów bieg dwulatków, urodzonych w Rosji, do którego stanęło jedenaście koni.

Pierwszym u mety był „Kiełbów” hr. A. Nieroda ze stadniny K. Makomaskiego; drugim był „Farceur” br. Iłowajskich, trzecią „Galatea” A. hr. Potockiego.

— Otwarcie ruchu.

Linja podjazdowa do kopalni ks. Hohenlohe „Saturn” w dniu dzisiejszym zostanie otwartą dla ruchu.

W skład komisji odbiorczej, która wczoraj udała się na miejsce, wchodzą: pomocnik inspektora rządowego inżenier komunikacji Wurcel, naczelnik trakcji kolei wiedeńskiej p. Pius Altdorfer, naczelnik służby technicznej, inżenier Wincenty Dworzyński, pomocnik naczelnika ruchu, inżenier Adam Szawłowski i kontroler objazdowy, p. Franciszek Wichert.

Ze strony zarządu kopalni obecny będzie dyrektor techniczny, p. Józef Łubieński.

— Okrągła setka.

W ubiegłą sobotę zmarł w gminie Brudno pod Warszawą Wincenty Szereszewicz, sędziwy starzec urodzony d. 21-go sierpnia 1791-go r.

Szereszewicz zakończył życie nazajutrz po ukończeniu okrągłej setki lat.

Mieszkał on przy swej prawnuczce, która przed miesiącem obdarzyła go pra-prawnukiem.

Szereszewicz z zawodu był stolarzem i przed 40-tu laty posiadał jeden ze znaczniejszych zakładów stolarskich przy ul. Długiej.

Starzec oddawna stracił wzrok, lecz do ostatniej chwili życia zachował przytomność umysłu i zdumiewającą pamięć.

— Wykupione klejnoty.

Pięć lat minęło, jak w jednym z tutejszych lombardów były zastawione klejnoty cygańskie, składające się z ogromnego złotego puharu, wysadzonego drogiemi kamieniami, berła z rubinami, łańcucha złotego wagi $1\frac{1}{2}$ funta i pierścienia z olbrzymim szafirem.

Corocznie, za pośrednictwem banku peszteńskiego opłacany był procent, a obecnie tenże bank nadesłał 2,750 rs., celem wykupienia klejnotów.

Najcenniejszy z tych kosztowności puhar sięga 1695-go r., gdyż powyższa data jest wyryta na jego podstawie.

— Echa z nawałnicy.

Kulminacyjnym punktem niezwykłej ulewy, trwającej przez całą noc wczorajszą, była godzina druga nad ranem.

W ciągu jakichś dziesięciu minut spadały strumienie wody i niewątpliwie było to oberwanie się chmury.

Kto w tej chwili znajdował się pod otwartem niebem, czuł, że mu oddech zamiera i miał uczucie topienia się.

Dowodem tego kilka wypadków zemdleń, a mianowicie.

Stróże nocni na ul. Marszałkowskiej podnieśli w stanie bezprzytomnym Józefa Wiśnickiego, który, niezdążywszy schronić się, upadł na środku ulicy.

Na Marjensztadzie ten sam wypadek spotkał Józefę Bieśniewiczową, która wracała z lekarstwem z apteki.

Od rozbitej flaszki B. pokaleczyła sobie ręce.

Wreszcie za rogatkami wolskiemi Tomasz Surkowski z trudnością został do zmysłów przyprowadzony.

Straty, zrządzone w prowadzonych robotach kanalizacyjnych i uszkodzeniu starych kanałów, nie dają się na razie obliczyć, lecz wynoszą tysiące rubli.

Przez cały dzień wczorajszy p. Józef Lindley, kierownik robót kanalizacyjnych, w towarzystwie inżenierów oddziałowych zarządzał środki ratunkowe, a przedewszystkiem pompowanie wody.

Z piorunów, jakie w nocy uderzały, sporo było pożarów.

Oprócz nadmienionych we wczorajszem sprawozdaniu z nawałnicy, zaznaczamy jeszcze dwa.

Przy szosie radomskiej ku Sękocinom spłonęły trzy sterty zboża, wartości około 6,000 rs.

Z prawego brzegu Wisły za Żeraniem od pioruna zgorzała chata rybacka.

Mieszkańcy, w liczbie czterech nic nie zdołali ocalić i wyszli z płonącego domu nawet bez odzieży.

— Kradzieże.

Z warsztatu Jankla Romberga przy ul. Nalewki pod № 33-im skradziono materjału do wyrobu pantofli na sumę 718 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Gęsiej pod № 18-ym Aronowi Eljaszowi Rotblatowi, z szynku przy tejże ulicy pod № 12-ym, skradziono drobną monetą 115 rs. — Nocy wczorajszej przez okno z mieszkania Majera Relesa przy ul. Targowej pod № 6-ym skradziono parę lichtarzy srebrnych, różną biżuterję, ubranie i bieliznę wartości 108 rs.

— Paserzy.

Do wzrostu kradzieży najwięcej przyczyniają się t. zw. paserzy, nabywcy przedmiotów skradzionych.

Takich czterech paserów w tych dniach zdemaskowano i łup, będący w ich przechowaniu, odebrano.

Są to: Aron Medelad, Lejba Priwes, Abel Knabel i Abraham Rotszpan.

7

ZALOTNICA.

OBRAZEK MALOWANY W SŁOŃCU

przez

SEWERA.

(Dalszy ciąg.)

Jutrzenka oblała purpurą świat. Ptactwo świergotało wesoło i rozkosznie, wioska spała pogrążona w ciężkim śnie. Ścieżka na grunta pańskie pięła się w górę po nad parją, na której dnie woda strumyka szemrała.

Dziewczyna szła żywo, chłopak za nią. Co ubiegła kilkadziesiąt kroków, stawała, odwracała się.

Piersi jej wznosiły się, oddychała głęboko.

Chłopak otwierał ramiona, — szedł, chciał ją pochwycić, objąć w pół, nieść i całować.

Odpychała go śmiejąc się całą gamą młodego świeżego głosu.

— Patrz!—zawołała.

Purpura zniknęła, ciemne fjolety otulające lasy i wzgórza zniknęły. Na niebie wystrzelił, jasny złoty promyczek, za nim snop światła, a za nim brzeżek słonka. Jasność rzuciła się z nieba na ziemię, a za nią radość i wesele.

— Słonko wyjrzało — zawołała dziewczyna. — Okrutnie lubię patrzeć, jak wykąpane wychodzi z wodnych topieli i znowu roztacza się nad ziemią. No, ale teraz żartów nie ma—dodała—lećmy.

— Pomknęła naprzód, za nią Błażek.

Dopadli do lasu. Słońce ukośnie promieniami przecinając liście drzew, wypełniło złotem całą przestrzeń, ptaki radowały się na gałązkach. Chłopakowi i dziewczynie zdawało się, że są w raju. Spojrzała na Błażka, zbliżył się do niej, objął ją w pół—nie broniła się.

— Maryś, okrutnie się wlubiła moja dusza w ciebie...

Dziewczyna nic nie odpowiedziała, szła wolno, ociężale, chłopak ją garnął do siebie i tulił.

— Maryś, dasz buzi?...

Milczała.

Stanął, przechylił ją i całował.

Dziewczę zamknęło oczy, krew nabiegła jej do twarzy, z rozkoszą piła słodycz jego ust, jego młodość, siłę, energję i miłość..

Serce jej biło—czuła bicie jego serca.

Nie wiedząc kiedy, objęła go ręką za szyję...

Ptaki radośnie świergotały, a słonko muskało ją po twarzy, oddech zapierał w piersiach.

— Błażek, bój się Boga, bo calutką duszę wyssiesz ze mnie. Już, już przestań.

Wyrwała się z objęć chłopa, oparła o drzewo oddychając wolno, głęboko.

— Totżeś ci mnie pochwycił, jakżeś ty mocny, a całujesz...

Chłopak blady wpatrywał się w nią. Oczy mu świeciły—postąpił parę kroków. Dziewcze wystraszone bladością twarzy i dzikim blaskiem jego oczu krzyknęło i zaczęło uciekać. Chłopak za nią.

Już ją miał; dotykał się warkoczy—skręciła, zasłoniła się drzewem jednem, drugiem, trzeciem. Śmiała się i uciekała, chłopak tracił rozpęd, zatrzymywał się, zaczajał. Dziewczyna dobiegła do końca lasu i w głos się zaśmiała.

— Błażek, tyś okrutnie głupi.

— A tyś szelma.

— Niech będzie. Jeżeli szelmy mają rozum i nie dadzą się skrzywdzić, tom szelma.

Wyszli na otwarte pole.

*

Daleko za bitą drogą, na wielkim łanie zboża, staczającym się ku gościńcowi, wiła się gromadka ludzi. Granatowe gorsety, czerwone i niebieskie spódnice, chustki kolorowe odbijały od złotych kłosów pszenicy, kąpiąc się w złotych promieniach słońca.

— Patrz, już połowę zagonów zżętych. Każda na złość wysunęła się o pół stajania naprzód. Błażek, tyś, widzi, łajdak.

— Nie czekałem na ciebie?

— Prawda, ale bez to całowanie okrutnie dużo zmarniłeś czasu i bez te gonitwy po lesie. Nie czekając na odpowiedź, pobiegła naprzód.

— To o tej porze przychodzi się do roboty—zawołał, strojąc marsa ekonom.

Maryna stanęła, podparła się prawą ręką pod bok przegięła rozkosznie i patrząc zalotnie w oczy ekonoma—odpowiedziała.

— A kiej swoje oderżnę, to cóż? Nie wolno mi?

— Nie, bo wszystkie tak powiedzą.

— Maryś chodź, chodź—z żęłam za ciebie z pół zagona, pomóż mi teraz, to sobie spocznę chwilę. Zmęczyłam się—mówiła Zośka.

Maryna wciąż patrzała w ekonoma, strojąc twarz w wabiący uśmiech.

— Cóżeś się tak wystroiła, do kogo?

— A do pana, żeby mu milej było spojrzeć na boskie stworzenie.

— Ej ty głupia, mam ja czas na ciebie patrzeć?

— Choćby przechodząc starczy czasu rzucić okiem.

Ekonom ujął lekko w dwa palce za pełny, rumiany policzek dziewczyny.

— Ej ty zalotnico, tybyś djabła i świętego skusiła.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= Nieostrożna jazda.

W przejeździe przez ul. Krakowskie Przedmieście dorożkarz № 210 przewrócił Michała Kozaka, który poniósł ciężkie obrażenia.

Na ul. Wileńskiej Karolina Ignatowiczowa została dyszlem wozu roboczego zranioną w głowę.

Na ul. Czerniakowskiej 17-letni Wojciech Klimek, wpadłszy pod konie nadjeżdżającego ekwipażu, uległ złamaniu nogi.

= Najechanie.

W sobotę, d. 22-go b. m., około godz. 7-ej wieczorem, na stacji Piotrków kolei wiedeńskiej, parowóz rezerwowy № 26, prowadzony przez maszynistę Witkowskiego, najechał na furmankę dworską, zaprzężoną w 4 konie (parami), usiłującą przebyć na drugą stronę przejazdu.

Konie lejcowe uległy silnemu potłuczeniu i połamaniu nóg, para następna poniosła mniej dotkliwe obrażenia.

Wóz fornalski, który jeszcze nie zdążył dostać się na szyny, został uszkodzony.

= Pokąsanie.

W dniu wczorajszym, w podwórzu domu pod № 9-ym przy ul. Wspólnej, duży brytan pokąsał Bronisława Gołaszewskiego, którego, po udzieleniu pomocy, odprowadzono do mieszkania pod № 4-ym przy ul. Rozbrat.

Psa, z obawy, czy nie był wściekły, oddano pod obserwację weterynaryjną.

= Poparzenie.

Nocy wczorajszej, z powodu przewrócenia się maszynki benzynowej, w mieszkaniu Teodory Szarmanowej pod № 46-ym na Pradze, wynikł pożar.

Siostra Szarmanowej, 15-letnia Zofja Dąbrowska, gasząc ogień, zapaliła na sobie odzież.

Zanim domownicy ogień stłumili, biedne dziewczę uległo dotkliwym poparzeniom na całem ciele.

+ W osadzie Zegrze, w powiecie pułtuskim, otwarto oddział pocztowo-telegraficzny, w którym, oprócz korespondencji pocztowej, przyjmowane i wydawane są telegramy korespondencji wewnętrznej.

+ W powiecie władysławowskim, gub. suwalskiej, władze miejscowe zwróciły uwagę na działalność zamieszkałego we wsi Szyrwintach, w Prusach, lekarza Blitsztajna, a cieszącego się szeroką praktyką. Istnieją wszelkie poszlaki, że zajmował się on okaleczaniem młodych ludzi w wieku popisowym, a przeważnie żydów, aby ich uczynić niezdolnymi do służby wojskowej. Podczas jednej z bytności Blitsztajna w Władysławowie, jak opowiada *Warsz. Dniewn.*, władza policyjna, zeszedłszy do jego mieszkania, zastała tam młodego włościanina z wsi Szukli, pow. wołkowyskiego, Jana Szulińskiego, któremu Blitsztajn odjął średni palec u prawej ręki, jakoby zgruchotany w młocarni. Według opinji lekarza powiatu władysławowskiego, który rewidował Szulińskiego, amputacja nie była wcale potrzebna. Szuliński w r. 1892-im miał stawać do poboru.

+ Dwa pisma.

Do *Głosu* piszą z Łodzi, że w mieście tem obiega pogłoska o powstawaniu tam dwu nowych dzienników.

Jeden z nich ma być organem niemieckim, który pragnie wydać pewien litograf.

Dziennik polski ma podobno wydawać jeden z potentatów finansowych.

Pierwszy pomieszczać będzie tylko ogłoszenia i dział kroniki miejscowej, drugi zaś ma być organem wydawcy, celem obrony jego przekonań (?) i interesów.

Do tej pory jednakże pozwolenia na te wydawnictwa nie otrzymano, jakkolwiek starania o to podobno już rozpoczęto.

+ Teatr amatorski.

Niezwykłego powodzenia doznało przedstawienie amatorskie, dane w d. 15-ym b. m. w Suchedniowie.

Złożyły się na nie jednoaktówki: „Lorenzo i Jessyka" Kwiecińskiego, „Dlaczego" Halperta i „Ciotka na wydaniu" Józefa Blizińskiego.

Gra amatorów znalazła należne uznanie w rzęsistych oklaskach licznie zgromadzonej publiczności, ale najgorętszego przyjęcia doznał chór amatorski, złożony z robotników górniczych.

Jedyny ten w swoim rodzaju chór zorganizowała i wyuczyła panna Witwicka, której też za trudy i zdolność dyrektorską podziękowano hucznemi brawami.

Dochód z przedstawienia przeznaczono na cel dobroczynny.

W tymże samym dniu odbyło się przedstawienie amatorskie w Końskich.

Odegrano tam jednoaktówki: „Kajtuś" Dobrzańskiego, „Ciotka na wydaniu" Blizińskiego i „Łobzowianie" Anczyca.

Nagrodę za trudy swoje amatorowie otrzymali w nieustannych oklaskach i finansowem powodzeniu widowiska, które przyniosło około rs. 600 dochodu.

Sumę tę przeznaczono na budowę szpitala w Końskich.

Tak wybornem powodzeniem zachęcone toż samo grono amatorów organizuje drugie przedstawienie na ten sam cel.

Tym razem na afiszu znajdą się: „O chlebie i wodzie" z niemieckiego, „Błażek opętany" Anczyca i „Dwie Fruzie" Andrzeja z Tyńca.

Zbyteczna zapowiadać, że i to widowisko dozna takiego samego powodzenia.

+ Odbudowa.

Uroczy Ojców uzyska nową ozdobę i magnes przyciągający letników.

Oto, jak donosi *Gazeta kielecka*, obecny właściciel doliny ojcowskiej, Ludwik hr. Krasiński, ma zamiar odbudować starodawny zameczek w Ojcowie i pomieścić w nim wszystkie wykopaliska, znalezione w grotach ojcowskich, a przechowane przez antropologa ś. p. Zawiszę.

Zameczek ów zamieni się zatem na cenne muzeum starożytności, które otrzyma nazwę muzeum Krasińskich.

Prócz tego znajdować się w nim będzie kaplica.

+ Nowe towarzystwo.

Przy mińskiem Towarzystwie rolniczem zawiązało się pod przewodnictwem pp. hr. Czapskiego, Kropelskiego i Słotwińskiego, udziałowe Towarzystwo gorzelników.

Celem nowego przedsiębiorstwa jest ułatwienie zbytu okowity po cenie możliwie najwyższej.

Towarzystwo będzie udzielało swoim członkom zaliczek na 8%, w sumie, odpowiedniej do złożonych deklaracyj; ma również wypłacać po 1¼ kop. za stopień po odwiezieniu okowity do stacyj kolejowych.

Suma, uzyskana ze sprzedaży okowity po cenie wyższej od zadeklarowanej, będzie w lipcu następnego roku rozdzielana między uczestników, odpowiednio do ilości dostarczonej przez nich okowity.

Nowe Towarzystwo uzyskało już kredyt w mińskiem Towarzystwie wzajemnego kredytu.

Od sum z tej instytucji wypożyczonych, spółka opłacać będzie 8% w stosunku rocznym.

Przedsiębiorstwo to zostało w sferach gorzelników powitane z radością, gdyż wszyscy mają nadzieję, że potrafi ono handel okowitą odebrać z rąk spekulantów i przyczyni się do podniesienia cen okowity, jak się to przed kilku laty stało w Królestwie Polskiem.

+ Wyścigi.

Dziś i jutro przypada termin wyścigów w Pławnie.

Wnosząc z liczby zapisanych już koni, tegoroczny mityng na torze pławieńskim przewyższy o wiele lata poprzednie.

O ile słyszeliśmy, spore grono sportsmanów z Warszawy i rozmaitych okolic kraju wybiera się na dwa dni wyścigowe do Pławna.

+ Wystawa aklimatyzacyjna.

W czerwcu r. p. ma być urządzona w Moskwie wystawa aklimatyzacyjna botaniczna.

Celem wystawy jest wykazanie postępów, jakie w ostatnich czasach poczyniło aklimatyzowanie w różnych miejscowościach państwa roślin pożytecznych i ozdobnych.

W wystawie zapowiada pomiędzy innemi swój udział ministerjum dóbr państwa.

+ Ujęty.

W Krzemieńcu schwytano w tych dniach Saweliuka, który oddawna był postrachem tej okolicy.

Stojąc na czele zuchwałej bandy koniokradów, przez długi czas dopuszczał się wielu zbrodni i zawsze zdołał wymknąć się zręcznie z nastawianych na niego przez policję sieci.

Z pomiędzy licznych jego zbrodni, wielkie oburzenie wywołało wymordowanie całej rodziny Mikuliczów, tudzież mieszczanina Sołomaniaka.

Raz schwytany, zesłany został na Syberję, umknął jednakże ztamtąd i od tej pory był jeszcze zuchwalszym, niż dawnie, ale przezorniejszym.

+ Pożary.

W pow. rypińskim, w d. 9-ym b. m., we wsi Ludwikowo, spalił się dom Ludwika Wolińskiego, wartości rs. 600.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

W d. 16 b. m. na folwarku Piórkowo, należącym do sukcesorów Hugona Rybolta, piorun spalił stertę żyta, ubezpieczoną na 2,000 rs.

W d. 19-ym znowu, spaliła się we wsi Rypałki stodoła z zapasami zboża, należąca do włościanina Ratkowskiego.

Przyczyna pożaru niewykryta.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 26-go sierpnia, o godz. 11-ej przed południem, w lokalu resursy obywatelskiej, odbędzie się posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich.

— Od d. 26-go sierpnia, w godz. od 10-ej zrana do 1-ej po południu, w kancelarji szkoły rysunkowej przy placu Teatralnym pod № 15-ym przyjmowane będą podania kandydatów.

— D. 26-go sierpnia, w urzędzie powiatowym olkuskim, odbędzie się licytacja na sprzedaż z lasów miejskich olkuskich drzewa, ocenionego na rs. 1,338 kop. 94; wadjum wynosi 134 rs.

— D. 26-go sierpnia, w rządzie gubernjalnym suwalskim, odbędzie się licytacja na naprawę traktu gruntowego suwalsko-raczkowskiego w powiecie suwalskim od rs. 9,986 kop. 65; wadjum wynosi 999 rs.

NEKROLOGJA.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 24-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Dzienniki donoszą, że specjalna rada przy ministerjum finansów do uregulowania handlu zbożowego opracowała następne zasady do rozgatunkowywania zboża. Oznaczenie zalet zboża w ziarnie, stanowiącego własność każdego posiadacza z osobna, a znajdującego się w składach portowych i w magazynach, oraz podlegającego zabezpieczeniu w elewatorach, wkłada się na komitety do nadzoru nad rozgatunkowywaniem zboża, na inspektorów handlu zbożowego i na inspektorów elewatorów. Komitety znajdują się pod prezydencją zarządzających izbami skarbowemi, lub dóbr państwa, a składają się z członków miejscowych zebrań ziemskich, powiatowych i gmin miejskich, oraz z inspektorów handlu zbożowego.

Saratow 24-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Na naradzie, odbytej u gubernatora z przedstawicielami ziemskimi i miejskimi, w przedmiocie organizacji robót, postanowiono przystąpić do robót około urządzenia dróg szosowych i wiejskich. Ziemstwo gubernjalne delegowało trzech maklerów giełdowych na Kaukaz, do gubernij północno i południowo-zachodnich do zakupu zboża za rs. 1,700,000.

Niżny Nowogród 24-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Handel russkiemi prostemi suknami idzie spokojnie, po cenach niższych do 7%, handel towarami łokciowemi bardziej ożywiony, na perkalu rabat do 15%, kolorowe towary mniej pokupne, jak w zeszłym roku, towarami kosmetykowemi handel rozpoczął się późno, ceny niższe od zeszłorocznych. Na futra russkie i amerykańskie mały popyt, ceny droższe o 10% do 20%, skóry baranie muraszkińskie tańsze o rs. 1 do 1 rs. 50 kop., futra śródletnie 6.50 do 9 rs., owcze perskie i reszetiłowskie 12 rs. do 21 rs., baranica wyprawna 5.50 rs. do 10-iu. Na herbaty kiachtyńskie cena wyższa od cen zeszłorocznych. Cukier rafinowany rs. 5.25 do 5.40, kijowski 5.50, mączka cukrowa od 4.75 do 4.90.

RELIKWJA.

Trewir 24-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Dotąd przybyło celem uczczenia sukienki Chrystusowej 120,000 pielgrzymów, w tej liczbie czterech biskupów francuzkich.

KATASTROFA NA KOLEI.

Wiedeń 24-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Wczoraj spotkały się dwa pociągi na jednej ze stacyj pod Pragą czeską. Ośmiu podróżnych lekko rannych. (*Aj. półn.*)

BITWA.

Londyn 24-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Z Valparaiso donoszą, że w piątek, w sobotę i niedzielę pod Valparaiso stoczona była wielka bitwa pomiędzy powstańcami a wojskiem prezydenta Balmacedy. W piątek na 20,000 żołnierzy padły 3,000. W sobotę przez cały dzień trwały potyczki. W sobotę miała być stoczona stanowcza bitwa 13,000 żołnierzy Balmacedy przeciw 70,000 powstańców. Wynik bitwy dotąd niewiadomy. (*Ajen. półn.*)

WYBUCH.

Nowy Jork 24-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Wczoraj runął olbrzymi dom na placu Parkowym skutkiem eksplozji. Setki zabitych.

Krynica 24-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Zmarł tutaj Juljan Szemelowski, były burmistrz miasta Lwowa i poseł na sejm krajowy.

Paryż 24-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Wczoraj w Bergerac z powodu odsłonięcia pomnika na cześć poległych w r. 1870-ym wyprawiono wielkie owacje dla Rosji.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 24-go sierpnia. (*Telegr. pr. Kurjera Warsz.*) — Giełda dzisiejsza miała usposobienie słabe i zniżkowe. Russkie wartości poniósły straty; dobrze trzymały się ruble gotowkowe które miały pokup. Banknoty russkie w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo zaledwie 205.75, w chwili urzędowego zamknięcia czynności 206.—, a następnie 206.25. W porównaniu z onegdajszemi kursami straciły banknoty russkie w tranzakcjach natychmiastowych 60 fen., a w dostawowych 1 mar. 50 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 2 m. 30 fen., krótki Petersburg o 1 m. 20 fen., długoterminowy zaś o 2 m. 50 fen. Weksle na Wiedeń krótkie pozostały bez zmiany (171.80), a długoterminowe niżej o 10 fen. (171.—) Listy zastawne ziemskie obniżyły o rubla, a pożyczki wschodnie o 2 kop., listów likwidacyjnych nie notowano. Mniej płacono za 4½% listy zastawne russkie i pożyczkie premjowe russkie z r. 1766-go i kupony celne, więcej natomiast za 6% russkie renty złote. Akcje kredytowe austrjackie bez ruchu. Dyskonto prywatne bez zmiany (3⅜%). Żyto było dziś obficie zaofiarowane i oddaw ne było taniej o m. 50 fen. w towarze gotowymi o 4 m. 50 fen. w dostawowym.

Berlin 24-go sierpnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. bank. rus. w tr. nst.	208.25	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	206.20	Akcje kredytowe	—.—
Wek. na Peter b. krót.	205.50	Weksle na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	204.70	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	206.25	Żyto w tow. gotow.	254.—
Wschodnia poż. II em.	65.70	Żyto na wiosnę	240.—
Listy zast. serji I-ej	64.—		

Kursa z 23 sierpnia: 208.85, 208.50, 206.70, 207.20. 207.75, 83.20, 65.—, —.—, 259.50, 214.50.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 24-ym sierpnia. Usposobienie targu jest mocne, z wyjątkiem żyta, które codzień o parę kopiejek obniża się w cenie Żyto wyborowe kupowano po 112 kop., średnie po 110—111 kop. Owsa nadeszło 5 wagonów. Usposobienie mocne, z powodu wiadomości o niepomyślnych zbiorach, wyborowy towar chętnie nabywano po 97—101 kop., średni po 90—95 kop., ordynaryjny po 84—88 kop. Gryka po 90 do 95 kop. Kasza jaglana zwyżkowo 100 do 130 kop. płacono, stosownie do gatunku.

Gdańsk 22-go sierpnia. — Pszenica przy tendencji spokojnej zdołała dość dobrze utrzymać wczorajszy poziom cen. Płacono za polską tranzyto czerwono-pstrą obciągniętą 122 f. 182 pstrą 122 f. 190 mar., -pstrą obsadzono 130 f. 200 m., za russką tranzyto jasno-pstrą 126 f. 199 mar., 129 f. 206 mar., czerwoną obciągniętą 128/9 f. 188 mar., czerwoną obsadzoną 124 f. 184 m., 128/9 f. 187 mar., czerwoną 126 i 128 f. 190 m., 126 f. 191 mar., 130 f. 197 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 191 m. płacono, na październik-listopad 193 m. płacono, na listopad-grudzień 192 mar. w zaofiarowaniu, 191 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 193 mar. w zaofiarowaniu i poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 189 mar. Żyto przy silnym dowozie miało dobry popyt i pełne ceny. Płacono za polskie tranzyto 120, 122 i 124 f. 195 mar., 120 i 122 f. 19[illegible] mar., 118 do 121 f. 193 m., 118 do 120 f. 192 mar., 114 i 118 f. 191 m., 110 f. do 112 f. 190 mar., 110 f. 188 mar. Wszystko za 120 funtów i tonnę. Terminy: na wrzesień-październik tranzytowe 194 m. płacono, na październik-listopad tranzytowe 194 mar. płacono, na listopad-grudzień tranzytowe 193 mar. w zaofiarowaniu i poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 190 mar. w zaofiarowaniu, 188 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 194 mar., tranzytowego 190 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 108 f. 147 mar. za tonnę. Rzepik russki tranzyto spleśniały 225 m., letni 215 m., 225 m. za tonnę płacono. Rzepak polski tranzyto 250 m. za tonnę targowano. Lnica russka tranzyto miałka 182 m., 184 mar. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 5.70 mar. średnie 5.50 m., miałkie 6, 6.05 i 6.20 mar. za 50 kil. targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 72 mar. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik 62 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 63 mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 52½ mar. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik 43 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 45 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Magdeburgu tendencja stała. Kurs w Gdańsku 210.10 mar. za 100 rs.

Okowita (sprawozdanie tygodniowe). — W ubiegłym tygodniu obroty okowitą na naszym rynku były bardzo ograniczone. Przyczyną tego była ta okoliczność, że dystylatorzy nie chcieli uwzględnić słusznych żądań oddawców podwyższenia ceny. Natomiast kupcy z Cesarstwa zakupili okowitę wprost od producentów, płacąc z odbiorem w gorzelni po rs. 1.50 i wyżej za wiadro 80° bez akcyzy, co w stosunku do ceny notowanej w Warszawie daje przewyżkę od 15 do 20 kop. na wiadrze; dystylatorzy wobec małych dowozów zakontraktowanego towaru, jak również nieznacznych zapasów własnych, ofiarują kupcom, mającym do oddania okowitę w partjach wagonowych cenę wyższą od cen ogłaszanych. Pomimo to jednak kupcy wstrzymywali się ze sprzedażą, gdyż i te wyższe zaofiarowania nie odpowiadały cenom dającym się osiągnąć w Cesarstwie i Hamburgu. Ceny za gotową okowitę powinny wkrótce uledz znacznej podwyżce, gdyż zapasy znajdujące się jeszcze w gorzelniach są małe w stosunku do zeszłorocznych i napewno nie pokryją zapotrzebowań, to jest nie starczą do nowej kampanji. Gorzelnie związane kontraktami, o ile nie są skrępowane ściśle oznaczonemi terminami dostawy, lepiej wyjdą wstrzymując się z przesyłką okowity do Warszawy, co wobec wyczerpujących się zapasów, wkrótce wpłynąć musi na podniesienie się notowań, tembardziej, że zapotrzebowania do Cesarstwa ciągle się zwiększają. Tranzakcje robiono tylko w początku tygodnia na ledwo 1,500 wiader, po cenie rs. 9 k. 5 do 9.10 za wiadro 78°, w końcu tygodnia jednak ofiarowano już rs. 9.15. lecz i po tej cenie towaru oddawać nie chciano.—W Hamburgu słabiej. Ostatnio notowano: cena regulacyjna 38.12 mar., na sierpień i sierpień-wrzesień, wrzesień-październik, na październik-listopad 38.50 mar. w zaofiarowaniu, 38.35 mar. w poszukiwaniu, listopad-grudzień 37.75 mar. w zaofiarowaniu, 37.50 mar. w poszukiwaniu, na grudzień-maj 1892 r. 37.25 mar. w zaofiarowaniu, 37 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień maj 1892 r. 37 mar. w zaofiarowaniu, 36.75 mar. w poszukiwaniu.

Nafta. Dotychczas cena nafty ani w Carycynie, ani w Warszawie żadnych zmian nie doznała. W Carycynie notują bowiem nadal 24 do 25 kop. bez akcyzy, w Warszawie zaś na stacji nafty po rs. 1 z akcyzą bez beczki otrzymać można. Tendencja jest nadal słaba, podwyżka ceny tedy obecnie nie byłaby usprawiedliwiona położeniem rynku.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 24-go sierpnia 1891 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.		Temp. R.
D. 23-go g. 9 w.	741.2	91	PdZ	15.6	=	12.4
D. 24-go g. 7 r.	737.1	93	ZPn	15.3	=	12.2
„ g. 1 pp.	742.9	88	Z	16.3	=	13.0

W ciągu d. 23-go b. m.) Temperatura najniższa C. 15.2 = R. 12.1, najwyższa C. 17.9 = R. 14.3. Wysokość wody spadłej mm. 54.5

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	11 15 r.	6 25 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 35 p. p.	10 25 r.
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 20 w.	6 10 r.
Osobowy dla letników 3 kl. do Skierniewic (kursuje od 1-go czerwca do 30-go września)	11 15 w.	8 25 r.
Spacerowy 3 kl., w niedziele i święta	9 15 r.	11 25 w.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 5 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	7 — w.	9 25 r.
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski 2 klasy do Brześcia z wagonem sypialnym (łączy się w Brześciu z pociągami kurjerskiemi do Moskwy, a w Warszawie z pociągami kurjerskiemi do Wiednia i przez Wrocław do Berlina)	8 30 r.	7 28 w.
Pocztowy do Brześcia	3 0 p. p.	1 30 p. p.
Towarowo-osobowy do Brześcia	11 30 w.	6 45 r.
Towarowo-osobowy do Brześcia (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi kolei nadwiślańskiej na dystansie Łuków-Iwangród, a w Siedlcach z pocztowo-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej, które w Małkini łączą się z pociągami petersburskiemi)	10 25 r.	6 25 w.
Mieszany towar.-osob. do Mrozów	5 30 p. p.	9 2 r.
Spacerowy w niedziele i święta do Mrozów	9 30 r.	1 3 w.
Warszawsko-petersburska:		
Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne kursują od 18 maja do 30 września)	7 33 w.	10 15 r.
Pocztowy I, II, III kl. do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami, a I i II kl. do Petersburga	9 31 r.	7 31 w.
Osobowy I, II i III kl.	11 3 w.	4 13 r.
Osobowy II i III kl. do Białegostoku	4 53 p. p.	9 3 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p.
Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielc.)	11 35 w.	8 10 r.
Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina) (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską).	7 48 r.	10 — w.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7 20 w.	— — —
Towarowo-osobowy z Iwangrodu do Lublina	11 27 r.	6 8 w.
Towarowo-osob. z Lublina do Chełma (łączy się z pociągiem kolei brzesko-chełmskiej)	9 23 r.	6 49 w.
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa	11 23 r.	6 30 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 28 w.	11 20 r.
Osobowy	9 45 r.	8 28 w.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4 15 p. p.	9 15 r.
W niedziele i święta z Nowogieorg.	— — —	10 55 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 12 p. p.	2 49 p. p.
Osobowy	7 15 r.	8 33 w.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 11 p. p.	3 30 p. p.
Osobowy	7 55 w.	7 52 r.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 12 (24) Августа 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).